

Wychodzi 2 razy w tygodniu
co Niedzieli i Czwartku.

Przedpłata wynosi tak w
miejsu z odniesieniem do
domu, jak z przesłanką pocztową
w Austrii:

rocznie . . . 4 zlr. — ct.
półrocznie . . . 2 " — "
kwartalnie . . . 1 " — "
miesięcznie . . . 70 " — "
numer pojedynczy . . . 10 " — "

Za granicą cena miejsca
wa z doliczeniem odnośnego
portoryum.

GAZETA PODKARPACKA

Czasopismo polityczne i ekonomiczne.

Inseraty po
sza drobnego
Przedpłate
przyjmuje ad
zety Podkarp
garni J. M
Stanisławowie
Dygasińskiego
i Ajencya W. Łątkowskiego
we Lwowie. Za granicą przy-
jmuje ogłoszenia Haasenstein
& Vogler i A. Ooppelik w
Wiedniu.

MEMENTO

W poprzednim numerze podaliśmy wiadomość o zaniechaniu podróży cesarskiej do Galicyi i Bukowiny; poniżej pod rubryką Austrii przytaczamy ustęp z artykułu „Gazety Narodowej”, zawierający trafne zapatrywanie na prawdopodobne przyczyny zaniechania tej postanowionej już podróży. Całkiem jasnego i stanowczego wytknięcia względów, odgrywających rolę w cofnięciu wyjazdu do Galicyi, trudno się dopatrzyć w dziennikarskich kombinacjach, że jednak względy te muszą być natury wcale doniosłej, to żadnej nie podlega wątpliwości.

Co do nas, radziłyśmy nie wierzyć, iżby wpływy zagraniczne miały odwieść Cesarza od postanowionej podróży. Samo jednak przypuszczenie, że wpływy takie interweniować w tej sprawie mogły, lub interweniować usiłowały, daje w obecnej chwili charakterystyczny rys wzajemnego stanowiska europejskiego pomiędzy bezwładną Polską a potężnym despotyzmem moskiewsko-pruskim.

Nie przesądzając więc, czy interwencja wspomniana faktycznie wpłynęła na zaniechanie podróży lub też stało się to niezależnie od niej, dla innych powodów, konstatujemy tylko nader prawdopodobne przypuszczenie niektórych dzienników, że interwencja taka, choć nie wyraźna, nie oficjalna, w samej rzeczy mieć mogła miejsce, lub co najmniej, że w kołach rządowych kierowano się względami na sympaty państw ościennych.

Jest to objaw świadczący, jak dalece mocarstwom które od wieku z górą zawzięcie pracują nad zniszczeniem nawet imienia polskiego, to imię staje się postrachem, gdzie tylko i w jakiej tylko formie przypomina się politycznemu światu. W chwili, gdy w granicach jarzma tychże dwóch mocarstw prowadzi się szalone dzieło mordstwa nieśmiertelnego narodu, gdy pod ciosami zdają się walić ostatnie twierdze, chroniące wolnego ducha praw dziejowych i boskich, w chwili takiej, gdy gwałt i brutalna przemoc uważa się bliską zwycięstwa, miałaby ta zasada zniszczenia być obojętną wobec spodziewanego objawu przychylności sąsiedniego monarchy dla części zabijanego przez nią narodu? Jak widać, dyplomaci austriacy, wraz z nami, nawet nie przypuszczają tego, by obojętną być mogła.

ZNAKI CZASU.

Słowo do charakterystyki obecnej chwili dziejowej.

(Ciąg dalszy.)

Bacność i wytrudnem i obowiązkiem czei najgodniejszej matki naszej! wszakże wiecie i rozumiecie, że czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci; że co działo wasza z mlekiem w pierwszej młodości swej wyssie, to przez całe ich życie niewzruszonym przetrwa, a jeżeli przypadkiem w wieku szaleńcza czemkolwiek uspijonym zostanie, gdy pora ta przemienie znowu się przebudzi. Zaszczepiającie w dusze synów i cór waszych miłość P. Boga, zamiłowanie zasad nauki jego; zamiłowanie pobożności, prawdy, poczciwości i innych cnót Chrześcijańskich a jeżeli wszyscy tak w jedno ognisko zestrzelimy usiłowania nasze, przy pomocy bożej może uda się nam jeszcze zetrzeć głowę tej hydrze, dziś już tak złowrogiej, której na imię bezwyznaniowość.

Gdyby panami sytuacji stali się bezwyznaniowcy bogaci, tacy np. Robespierrowie, powtórzyłyby się najprzód czasy terroryzmu francuskiego a potem Cromwellowego despotyzmu, podobno najniebezpieczniejszego ze wszystkich, jakie kiedykolwiek istniały, a ponieważ byłby to despotyzm bezreligijny, rękoma bezpieczeństwa publicznego, porządku i posłuszeństwa mogłyby stać się jedynie: siła i Argusowe czuwanie. Tak samo rządzą dziś hordą dzikich zwierząt właściciele menażeryi a przeciw zwierzęta te nie przestają być dzicyznią, nie przestają nadużywać siły swojej, ile razy potemu sposobność się zdarzy. Człowiek bez religii to prawdziwie zwierze dziki; więc panowie ci pracując nad urzeczywistnieniem pragnień swoich, do czego dążą, do czego nas prowadzą? zaiste tylko

Zasada zniszczenia Polski nie może zność spokojnie żadnego objawu przychylności dla nas, choćby to była przychylność nawet iluzoryczna; i bardzo naturalnie. Są to bowiem dwa przeciwne bieguny, rzecz można Zenit i Nadyr ludzkości; tu wolność rzetelna, tam despotyzm żelazny, jedno i drugie reprezentowane jak najgodniej; pierwsza, oparta na zasadzie sprawiedliwości i prawdy, może z namaszczeniem czołem przyjąć laurowy wieniec męczeństwa, i nie zwątpić ani na chwilę o ostatecznym zwycięstwie; drugi, stojący na kruchej sile pięści, musi się strachać o każde jutro, i w każdym drgnięciu swobody przeczuwać zarodek swej klęski. Jest to odwieczny dziejowy proces ludzkości, którego lepszą, dodatnią stronę nam przypadł zaszczyt w pierwszym rządzie przedstawiać. I oto kiedy tylko pojawi się w oczach absolutyzmu nowoczesnego państwa, w oczach tyranii XIX wieku widmo wywołujące niepokój na licach siepaczych, wychodzi ono najczęściej z krawej mogiły polskiej.

Dopóki ten znak pewny towarzyszy nam w ciężkim życiu, dopóty bądźmy o przyszłość spokojni, bo to znak, że przedstawiamy niezłomną potęgę.

W trzech dzielnicach trzy różne przyświecają nam słońca, a wrogi nasze poznać nie mogą, które z nich zapłonie pierwsze świetnym promieniem swobody. Zda im się, że tam, gdzie cień starej wolności nieco wyraźniej widnieje, najwięcej jest dla nich niebezpieczeństwa, zawistnie przeto spojierają na ten niecałkiem im dostępny zakątek; fakt który na początku przypuszczamy, czyliż nie z tego wychodzi źródła? My jednak, którzy na te walki patrzymy wiary oczyma, wierzymy też, że ten promyk wolny najpierw wystrzeli stamtąd, gdzie nacisk największy, aby dalej z najsrożej w gronie narodów ucisnionej Polski rozniecić światło dla całej ludzkości.

Bo świadczy historia nasza, że przyszłe chrześcijańskie braterstwo narodów, to nasza misja dziejowa. Jesteśmy silni, bo nas się wróg lęka, jesteśmy powołani, bośmy przeszli próbę męczeńską; więc sursum corda, w górę serca! trzeba nam wytrwać na tej drodze do końca, trzeba nam w znaczeniu ogólnie dziejowem pojąć życie nasze tak,

do tego, abyśmy stali się niesforą hordą dzicyzyny a oni menażeryami.

Gdyby panami sytuacji stali się bezwyznaniowcy wystraszając uposażeni, tacy np. bezwyznaniowcy sybaryci dzisiejsi, natenczas rozwarłyby się na roścień podwoje ciechom zmysłowym, zapanowałaby orgia na świecie, a ponieważ przyroda mści się za nadużycia zmysłowe jakiegobądź rodzaju: upośledzeniem umysłowem, kartłowaceniem pokoleń a ostatecznie zagładą, więc szaleńcy ci pracując nad znieweczeniem katolicyzmu, jedynego hamuleca na namiętności, pragną, by ziemia nasza zamieniła się najpierw na szpital kalek i niedołączów, może i wariatów, a potem pustkowiem bezładne.

Gdyby panami sytuacji stali się bezwyznaniowcy ubodzy, jakiby porządek zaprowadzili, już dali nam małą próbkę w tej mierze podczas komuny paryskiej. Gdyby się ta komuna ustaliła, ponieważ byłaby bezwyznaniowa, ostatecznie musiałaby się zmienić, na porządek rzeczy pierwszej kategorii właściwy. Oto porządek rzeczy jakby przy urzeczywistnieniu się zamiarów dzisiejszych bezwyznan. koniecznością loicznego następstwa zasad nastąpić musiał; zaiste w każdym razie perspektywa nieosobliwa.

A więc bacność zionkowie dobrej woli! hydry te nie spią, tylko pracują usilnie, wytrwale, systematycznie, każda dla siebie, w imię idei swojej. Już dzisiaj na tem cierpimy a spodziewać się należy, że im dalej tem więcej i boleśniej cierpieć będziemy musieli.

Przedewszystkiem bacność obywateli kraju! do pracy póki czas jeszcze; niezadługo może i zapóźno będzie. Nie liccie na trony, one podzieliwszy się władzą z narodem, same nie dość mocne do stawiania złemu tamy. Dziś cała potęga skoncentrowana w izbach prawodawczych. W izbach tych, dzięki intrygom bezwyznaniowym i nieenergii naszej, jeżeli

jak je pojmuwać uczy sędziwy wieszcz, Goszczyński mówiąc:

„Jakże los nasz piękny, wzniósł się:
Gdzie idziemy, same głogi, —
Gdzieśmy przeszli, róże wzrosły;
Więc nie schodźmy z naszej drogi!“

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Ziemia polskie.

Reforma sądowa w Królestwie Polskiem, w skutek której wszyscy prawie urzędnicy Polacy utracą ostatni kawałek chleba, jest prawdziwym dobrodziejstwem dla głodnej Moskwy. Według projektu reformy potrzeba około 500 urzędników do obsadzenia posad sądowych a już od dwóch miesięcy nadleciało do Warszawy z różnych końców moskiewskiego państwa aż 600 przeszło próżb o miejsce w Kongresówce! Okwalifikację podający się nie dbają; między podającymi się kandydatami nie brak oficerów niższych, weterynarzy bez miejsca, kiepskich profesorów i b. czynowników administracyjnych i policyjnych na bruku, skutkiem wypędzenia ich ze służby za pijaństwo i inne podobne przedmioty. W Warszawie, miał się w tym roku odbyć zjazd przyrodników i lekarzy moskiewskich, w którym mieli wzięść udział i naturalisci z lekarzami polscy. Nasi długo się wahali czy przyjąć zaproszenie od „braci,” lecz nareszcie postanowili przyjąć, nie chcąc drażnić bez potrzeby a więcej ciekawi co też nowego pokażą moskiewscy uczeni! Rząd wszakże zapytał o zdanie Kotzebuego, czy pozwolić lub nie na zjazd w Warszawie. Kotzebue się nie zgodził, mówiąc ironicznie względem uczonych moskiewskich: „obawiam się aby niedouczeni Polacy nie nauczyli czego u uczonych russkich.“

Moskale w Kongresówce coraz więcej ściągają wojska, pochając go na południe ku granicy galicyjskiej i coraz bardziej wzmocniają fortece nad Wisłą i Bugiem. Warszawę, po lewym brzegu Wisły opasują obręczem szaniców odpołowych, według tego jak proponował uczynić to w roku 1831 generał Chrzanowski, tylko więcej oddalając szanice od głównego wału, stosownie do większej doniosłości dział teraźniejszych. Szanice będą sięgać aż za Mokotów, i za Bielany gdzie obejmą Młocin nad Wisłą, prawie na milę od cytadeli, dla zrobienia dla której szerszej przestrzeni ognia, znów przystępują Moskale do zburzenia kilkunastu ulic, jak temu dowodem ogłoszenie inżynierii umieszczone w gazetach warszawskich.

nie czego gorszego, zasiadają w większości nieprzyjaciele katolicyzmu ale wszakże i przyjaciele jego, miłośnicy świętej sprawiedliwości, gdybyśmy zechcieli, zasiać by tam mogli.

Bacność szanowni pasterze owieczek Chrystusowych, szczególnie pasterze z kapłanów unickich, pośród krórczych tak wile żywotu bezwyznaniowego. Nie ulega wątpliwości, że do dzisiejszego rozwielmożenia się złego, przyczyniła się nie mało niebacność naszych kapłanów. Żywiołów złowrogich z teatru działań dzisiaj prawdopodobnie wycofać już trudno; reforma z seminaryjów wyjść musi. Obecnie wśród unitów nie wychodzi ona; dowodem nam pomocnicy w krzewieniu bezwyznaniowości moskiewskiej; wszakże to księża młodszych generacji a i o wykładach uniwersyteckich zasłyszeliśmy nieco. Nie pomiatajcie kapłanami, którzy w Chelmie świętojurcom waszym miejsca ustąpić musieli; to viri probati a przecież nie dalszcie im przytulku u siebie tak dalece, że dotychczas żaden z nich od was nie otrzymał posady. Nie zasłaniajcie się wymówką, że oni mniej wykształceni od waszych elewów. Sami głosicie, że verba volant a exempla trahunt; nie zadawajcie kłamu własnym słowom uczynkami waszymi; to viri probati, oni swą bojaźnią bożą, miłością ku sprawie bożej więcej dobrego zrobić mogą, aniżeli najsilniejsi głowacze bezwyznaniowcy, te prawdziwe wilki w owczarni pieczy waszej powierzonej. Czyż wam pożądałi ludzie bez religii, aniżeli ludzie w tej mierze już wypróbowani? Spójrzcie na naszych czcigodnych biskupów łacińskich, iluż kapłanom obcym swego i waszego obrządku, dali przytułek u siebie, nie poskąpili im kawałka powszedniego chleba; wy coście dla kogo zrobili? wierząc, obojętność taka gorszy, oburza, zniechęca ludzi dobrej woli.

(C. d. n.)

O Litwie nie słycać. Moskale zajęci tam teraz jak i na Rusi wojną z żydami o szynki, o pędzenie gorzeln i szachrajstwa przytem popelniane, a głównie o falszowanie spisów ludności żydowskiej.

Londyński Daily Telegraph otrzymał z Wiednia telegram tej treści:

„Powiodło się księciu Gorczakowowi porozumieć się z Sto-licą Apostolską pod względem zarządu katolickich prowincyi monarchii rosyjskiej. Osięgnięte porozumienie doprowadzi do rodzaju konkordatu pomiędzy rządem cara a Watykanem; można to uważać za wielki tryumf dyplomatyczny księcia Gorczakowa, zważywszy zwłaszcza, jak długo i stanowczo pa- pież się opierał nznac synod, który urządzał sprawy Kościoła katolickiego w Polsce i jak niechętnem dotychczas było u- sposobienie papieża dla rządów petersburskiego. Ze się Rosyi miało powieść zawarcie ngody z papieżem, podczas gdy rów- nocześnie Niemcy, których trzecia część jest katolicką, pozos- tają w otwartej wojnie z Rzymem, uważają to w kołach dy- plomatycznych jako jawny dowód przewagi dyplomacyi rosyj- skiej.“

Powyższe doniesienie, potwierdza znów niejako wiado- mość, przesłaną do *Czasu i Kurjera Pozn.* przed kilku dniami przez korespondenta rzymskiego

Kuryer Poznański podaje następującą wiadomość: „Pi- szą nam ze Lwowa, że udało się jednemu jeszcze księdzu u- nickiemu umknąć z Warszawy i przybyć do Galicyi. Opowia- da on, że katowanie włościan batami trwa ciągle, że kraj wygląda, jak po najściu Tatarów, i że tam nie sieją, bo nie mają czem — wszystek dobytek i zapasy Moskale pozabiera- li. Rozpacz niektórych do zbrojni prowadzi. W jednym miej- scu podpalono popa galicyjskiego i jego diaka. Historia o o- wem podrzynaniu żył u nóg wołom zupełnie prawdziwa. Żona tego księdza, który właśnie przybył, patrzyła na to sama. Nie można sobie zrobić pojęcia o okrucieństwie Moskali.“

Austria i Węgry.

Nie ulega żadnej zgola wątpliwości, pisze Gazeta Naro- dowa że podróż cesarza do Galicyi i na Bukowinę zaniechaną została, — i tylko zachodzą spory, dlaczego zapadła nagle taka dycyzja. Ze sfer hr. Andrassego — pod- nosimy tę okoliczność — bo w dziennikach, z temi sferami w związku służbowym będących, rozgłaszają jako powód: 1) że cesarz znużony jest wycieczką dalmacką, aby mógł przed- siębrać podobną drugą w roku bieżącym, i to w upały letnie; 2) że cesarz obawia się, aby kraje te, chcąc go świetnie przy- jąć nie zapuścili się w zbyt wielkie wydatki; a wreszcie 3) że koszta wycieczki dalmackiej są tak znaczne, że gdyby ce- sarz przedsięwziął w roku bieżącym drugą podobną, przekroc- zonyby oznaczony w drodze konstytucyjnej etat wydatków dworu. Zarazem podnosimy, że ze sfer hr. Andrassego pierwsza rozeszła się wiadomość o zaniechaniu podróży cesarskiej do Galicyi i na Bukowinę. Naturalny i niezawodny ztąd domysł, że głównie hr. Andrassy, poparty przez pana Lassera, przeszkodził tej podróży, że zatem powody zaniechania jej były polityczne, a nie te, które powyżej są nadmienione, a które upadają zupełnie już z tego względu, że cesarz jeszcze przed wyjazdem do Dalmacyi przyrzekł odwiedzić Bukowinę, a zara- zem pisma urzędowe doniosły, że przy tej sposobności 14 dni przepędzi w Galicyi; cesarz zresztą zaraz po powrocie z Dal- macyi udał się w Alpy styryjskie na polowanie na cietrze- wie, i podróż do Galicyi i na Bukowinę mogła się tylko odbyć w jesieni, a nie w upały letnie. Powody zatem 1) i 3) zupełnie upadają. Tem mniej wytrzyma krytykę powód 2)

Przypominamy, że według pism centralistycznych, po- dróż do Galicyi została zaniechaną ze względów na Moskwę i Prusy, obawiano się bowiem tutaj demonstracyi antimoskie- wskich i ultramontańskich. Organa półrządowe odparły z c- burzeniem, że cesarz jeszcze jest panem w swoich krajach i wolno mu przecie, co najmniej jak każdemu obywatelowi Austrii po tych krajach podróżować, — zarazem jednak dają do zro- zumienia, że te względy dyplomatyczne mogły odbywać pewną rolę. Ze zetknięcie się cesarza s Polakami, któreby w Galicyi było nieuchronnem, nie może być po myśli Moskwy i Prusom, prowadzącym właśnie dzieło niszczenia polskości w ogóle, to rzecz niezawodna, jak i to jest powszechnie wiadomem, że hr. Andrassy raczej wyrzekłby się wszystkiego, nawet swego mun- duru wojskowego, w którym tak przyjemnie mu — kopiować Bismarka, niżby dopuścił oporu czegoś, coby mogło zachmu- rzyć Jowiszów nad Nową i Sprewą — zwłaszcza w sprawach, mających jakikolwiek związek z Polakami.

Nowa Presse niezmiernie się cieszy, że cesarz Franci szek Józef zaniechał swej podróży do Galicyi, ale natomiast zjedzie się z *Carami* Moskwy i Niemiec w Ems. Z odnośne- go artykułu *Frmadbl.* możemy wnosić, że ta sprawa jest w toku; powiada bowiem, że „do dzisiaj jeszcze nie jest zadecy- dowaną“ — i z przekąsem dodaje: „Nie rozumiemy, dlaczego by cesarz nie miał pojechać do Ems, gdyby go zaproszono.

Plan kampanii parlamentarnej jest następu- jący: w sierpniu zbierze się nowy sejm węgierski, delegacye wspólne we wrześniu, a Rada państwa w połowie października. Być jednak może, iż Rada państwa obradować będzie rów- nocześnie z delegacyami, które tym razem zbiórą się w Wiedniu.

W wiedeńskiej *Presse* czytamy: „W Wiedniu areszto- wano niejakiego Józefa Wiesengera, który udał się do gene- rała Jezuitów ks. Bexa z propozycją, że podejmie się zamor-

ować kanclerza Bismarka. Dotychczas śledztwo nie wykaza- ło, czy Wiesenger robił tę propozycję generalowi z rzetel- nym zamiarem wykonania zamachu, czy też starał się wylu- dzić od niego pieniądze. Rzecz cała tak się miała: Przed kil- koma dniami otrzymał Jezuita ks. Bex list, z propozycją, że znajduje się człowiek, który za milion reńskich obowiązuje się zgładzić Bismarka w przeciągu dwóch miesięcy. Ks. Bex uwiadomił o tem policję, a gdy się Wiesenger zjawił w je- go pomieszkaniu został natychmiast aresztowany. Śledztwo oka- zało, że Wiesenger musiał mieć współnika, którego poszukują.“

Niemcy.

W Gota odbył się kongres socyalistów demokratów, a- żeby przeprowadzić porozumienie między stronnictwem Lasala i stronnictwem towarzystwa Eisennachskiego. Celem zaś po porozumieniu ma być możność stawiania większego oporu rządowi niemieckiemu. Wstępne czynności obracały się około wyboru komisyi celem zbadania mandatów i przejrzenia zam- knięć rachunkowych. Z członków przybyło najwięcej z Ba- waryi i Saksonii, a między tymi było kilku deputowanych do parlamentu, jak Bebel, Leibknecht, Hasselman i Audree.

Kongres przyjął jednogłośnie program, na który obadwa stonictwa się zgodziły; teraz więc istnieje tylko jedno nie- mieckie socyalistyczne stronnictwo robotników.

Nat. Ztg. donosi, iż księciu Hohenuhe posłowi niemie- ckiemu, polecił cesarz Wilhelm by za powrotem do Paryża zapewnił Mac-Mahona o najnieprzyjaźniejszych, najserdeczniej- szych uczuciach cesarza dla marszałka.

Germania ogłosiła zakaz ministrów Eulenbarga i Falka o odbywaniu procesyj tego roku motywowany tem, że proces- sye mogłyby właśnie teraz wywołać groźne zaburzenia.

Wnioskowi świętojurskiego posła Kryżanowskiego nasejm- nie galicyjskim względem nauki języka niemieckiego po- stawionemu przytakuje nietylko wiedeńska *Neue freie Pre- sse*, lecz i organ niemieckiego urzędu kanclerskiego, *Nord- deutsche Allg. Ztg.* I nie dziw: berliński organ prze- czynwa już chwile, kiedy z pieśnią „Was ist des Deutschen Vaterland“ na ustach zażąda krainy galicyjskiej jako włas- ności swej „Soweit die deutsche Sprache klingt.“

Francya.

Zgromadzenie narodowe przyjęło projekt do ustawy w przedmiocie instalacyi obu Izb w Wer- salu. Na tem samym posiedzeniu (26. maja) lewica starała się wejść w porozumienie z prawym środkiem, co do wyboru członków konstytucyjnej komisji trzydziestu; ponieważ ten odmówił porozumienia, lewica ułożyła listę własnych kandy- datów, która w całości niemal przeszła. Zwycięztwo to lewicy ułatwiła skrajna prawica, która wstrzymała się od gło- sowania. Tak więc 25 członków wybrano, brakowało 5. Co do tych, lewica głosowała za kandydatami prawicy, a to w tym celu, aby mniejszość miała swoich zastępców w komisji. Re- zultat wyborów sprawił wielkie wrażenie, gdyż znaczna wię- kszość wybranej komisji jest przeciwną bnonionej przez rząd zasady wyborczej, głosowania podług okręgów, a pragnie za- trzymania dotychczasowej, głosowania podług list. Okolicz- ność więc ta przyczynić się może do przesilenia gabinetowego.

Komisja konstytucyjna wybrała Lavergna prezydentem. W przemowie swej wzywał prezydent do gromadzenia się o- koło rządu i marszałka Mac-Mahona.

Sejm krajowy we Lwowie.

Posiedzenie XXVI. d. 24. Maja. Petycyj nowych cztery, między temi jedna przez posła Popiela od publiczności lwowskiej o utrzymanie stałej opery we Lwowie.

Po przydzieleniu petycyj do odpowiednich komisyj, mar- szalek zagaja rozprawę specjalną nad ustawą propinacyjną (sprawozdawca p. Krzeczunowicz).

Komisarz rządowy p. Bartmański oświadcza że cały kraj i opinia publiczna domagają się gorąco załatwienia tej spra- wy. To też spodziewał się, że przy wczorajszym głosowaniu projekt komisji uzyska większość za sobą w ogóle. Jakkol- wiek projekt komisji w kilku głównych punktach nie zga- dza się z projektem roku zesz. przez rząd przedłożonym, i np. wyłącza miasta od ogólnych postanowień, nie nakłada o- płat na właścicieli, stanowi peryod 26 letni wykupu, pozos- tawia właścicielowi prawo utrzymania jednego szynku, ale rząd w ogólności zgadza się na te postanowienia, po któremto o- świadczeniu saukcyja niepodlegałaby trudnościom. Komisarz rządowy zwrócił się jeszcze przeciwko argumentom wczoraj- szym posłów komunistycznych Zaklińskiego i Krasieckiego, którzy kwestyonowali prawo propinacyi i twierdzili także że patent poddańczy z roku 1848 rozciąga się i na prawo propinacyi

Potem oświadczeniu komisarza rządowego bardzo dobrze przyjętego przez większość sejmu, rozpoczęła się dyskusya szczegółowa.

Sprawozdawca odczytuje §. 1. Prawo propinacyi ma być zniesione za wynagrodzeniem (§§. 4. i 5.).

P. Wężyk stawia następującą poprawkę: § 1. ma brzmieć: „Wyłączność prawa wyszynku i wyrobu napojów propinacyjnych ma być zniesioną za wynagrodzeniem (§§. 4 i 5). Izba przyjmuje znaczną większością § 1. w stylizacyi komisji, poprawki zaś p. Wężyka nie przyjęła.

§. „Wyrób napojów propinacyjnych staje się od dnia wejścia w życie tej ustawy, z ograniczeniami w niej po- stanowionemi, przedmiotem wolnego przemysłu“, Izba bez roz- praw przyjmuje.

§ 3. Propinacyjne prawo wyszynku i sprzedaży napojów pozostaje w całej swej wyłączności i rozciągłości przy upraw-

nionych jeszcze przez lat 26, licząc od dnia w §. 17 wskaza- nego. Po upływie tego 26letniego peryodu ustaje to prawo raz na zawsze.

Pierwsze trzy §§. przyjęto, odrzucając wszelkie popraw- ki. Przy § i zacięta wywiązała się rozprawa; opiewa on:

„Kto na dniu wejścia w życie ustawy tej będzie wła- ściicielem majątności, stanowiącej odrębne ciało hipoteczne, z którem połączone jest prawo propinacyi, albo będzie właście- lem propinacyjnego prawa wyszynku w pewnej miejscowo- ści, ten lub jego prawonabywca pozostanie po upływie perjodu § 3 wskazanego, przy prawie rzeczowem szynkowania gorą- cych napojów (z wyjątkiem wina) w jednym szynku, w ob- rębie tego samej majątności lub miejscowości, a jeżeli mają- tność stanowiąca jedno ciało hipoteczne rozciąga się na wię- cej niżeli jedną gminę przy takim samym prawie w każdej gminie.“

Antoniewicz i Kocylowski oświadczyli się stanowczo przeciwko utrzymaniu jednego szynku. Ks. Stępek który pod zniesieniem prawa propinacyi rozumie mylnie zniesienie szyn- ków, postawił wniosek wykreślenia tego §fu a ewentualnie modyfikacyi §§. 13, 15, i 18. Popierał to Kowalski, Zakliń- ski i Krasicki (jako jeneralny mowca). Za utrzymaniem zaś postanowienia tego §fu mówi Golejewski i Madejski, tudzież sprawozdawca. Golejewski między innymi zarzucił Zaklińskie- mu, że „prochu nie wynalazł“, na co zakliński odrzekł, że „Golejewski także prochu nie wynalazł“. W głosowaniu i- miennym 83 głosów wypadło za utrzymaniem §fu, 44 przeci- wko. Dalsze §§fy aż do 16 włącznie na wniosek p. Wo- dzickiego przyjęto en bloc; §. 17. z małą poprawką stylisty- czną Madejskiego §§ 18 - 19 bez dyskusyi. Do § 2) traktują- cego o opłatach od szynkarzy wnosi p. Skrzyński popraw- kę zasadniczą.

„Za podstawę do wymiaru opłat od szynków propina- cyjnych służyc ma fusjonowany czysty dochód.“ Mowca żąda odesłania tej poprawki do komisji z poleceniem załatwienia jej do jutra. Abrahamowicz domaga się, aby podwyższone by- ty opłaty od szynków niepropinacyjnych (tj. szynkujących słodzone trunki) o 10 i 20 guld. Wniosek p. Skrzyńskiego nie poparty, p. Abrahamowicz poparty. P. Gross jest za poprawką p. Skrzyńskiego, chociaż niepoparta, ale zasługująca na uwagę komisji.

§ 20 Każdy szynkarz wykonujący wyszynk propinacyj- ny (czy to jako posiadacz prawa propinacyi, lub jako dzier- żawca, czy też jako szynkarz od posiadacza albo od dzierża- wcy ustanowiony) — ma opłacać od tego wyszynku w miej- scowościach liczących mniej niż 1000 mieszkańców po 10 zł. w miejscowościach liczących 1000 do 5000 mieszkańców po 20 zł. rocznie. Opłacie tej nie podlegają szynkarze ustano- wieni na czas jarmarku lub odpustu.

Kto wykonawa wyszynk gorących napojów z innego ty- tułu, niżeli z tytułu prawa propinacyi, ma opłacać w miej- scowościach liczących mniej niż 10000 mieszkańców po 60 zł., w miejscowościach liczących od 1000 5000 mieszkańców po 80 zł., w miejscowościach liczących więcej niż 5000 mie- szkańców po 100 zł., rocznie bez różnicy, czy wyszynk jest wykonywany jako przemysłowość samoistna, lub jako akce- soryum innej przemysłowości. Tej opłacie nie ulegają ci, któ- rzy wykonują wyszynk samego tylko wina.

Należności te mają obowiązywać opłacać od dnia Igo te- go miesiąca, który nastąpi po upływie trzech miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy niniejszej, aż do dnia, w którym u- płynie perjod w §. 3 wskazy.

Przeciwko wnioskowi domagającym się podwyższenia o- płat od szynków niepropinacyjnych oświadczył się komisarz rządowy, i w końcu § został przyjęty jedynie z poprawką ks. Szaszkiewicza, w skutek której wykreślono postanowienie „Opłacie tej nie podlegają szynkarze, ustanowieni na czas jarmarku lub odpustu.“ Między innemi pp. Tyszkowski i Baum, i bardzo słusznie sprzeciwiali się temu.

Uchwalono 22. paragrafy i odroczone posiedzenie do godziny 5. po południu.

Posiedzenie wieczorne. Początek o godz 6. Posłów o- becnych zaledwo komplet. Osobliwie próżne są miejsca zaj- mowane przez posłów świętojurskich i włościańskich,

Ponieważ podług uchwały zapadłej z rana tylko te pa- ragrafy mają być czytane i dyskutowane, do których zapo- wiadają poprawki: Męciński do §. 24, 27, 28 i 80, Frucht- man do § 30, Wężyk do §. 49, Tetmajer do §§. 38 i 39.

Do §. 23, który opiewa:

Kto w czasie od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy aż do upływu peryodu, w paragrafie 3. ustanowionego zakła- da nową gorzelnię, browar, lub miodosytnię, ma zapłacić na rzecz funduszu propinacyjnego, przed rozpoczęciem wyrobu wódki, spirytusu, piwa lub napojów miodowych, jednorazową należność, w kwocie 2000 zł., od każdej gorzelnii lub bro- waru, a 100 zł. od każdej miodosytni.

Opłaty te mają być uiszczone bezpośrednio do funduszu propinacyjnego (§. 32).

Od tej opłaty wolny jest właściciel majątności, przed- miotem ksiąg hipotecznych będącej, z którą w dniu wejścia w życie tej ustawy połączone jest prawo propinacyi, jeżeli zakłada gorzelnię, browar lub miodosytnię w obszarze tej gminy, na której obszar rozciąga się jego propinacyjne pra- wo wyszynku.

C. k. starostwa obowiązane są zawiadomić Wydział kra- jowy o każdym na założenie gorzelnii, browaru, lub miodosyt- ni udzielonem pozwoleniu. (C. d. n.)

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Towarzystwa zaliczkowe a gospodarstwo wiejskie.

Wiadomo, iż utrzymują niektórzy, jakoby stowarzyszenia zaliczkowe według systemu Schulzego z Delitzsch nie mogły być przydatnymi dla gospodarza wiejskiego, gdyż tenże potrzebuje innego kredytu, niż go stow. zaliczkowe udzielają. Tysiące rolników, jakich niemiecka statystyka stowarzyszeń wy- kazuje jako członków stowarzyszeń, są już oczywiście zaprze- czeniem podobnego twierdzenia, również i rosyjskie stowarzy-

szczenia zaliczkowe dowód ten stwierdzają, jednakowoż nie będzie zbyt przytoczyć zdanie rolnika z zawodu, wykazujące, jakie znaczenie mieć mogą stowarzyszenia zaliczkowe dla gospodarstwa wiejskiego i rozwoju rolniczych stowarzyszeń zarobkowych. W szesnastym sprawozdaniu centralnego stowarzyszenia dla pruskiej Litwy i Mazurów (landwirtschaftlicher Centralverein für Lithauen u. Mazren) znajdujemy następujący ustęp o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych.

„Gdy stowarzyszenia mające na celu meliorację gospodarstw wiejskich rzadko wchodzą w życie za inicjatywą interesowanych, a jeszcze rzadziej bez zaliczek lub subwencji państwa, a po zawiązaniu się zwykle pod nadzorem państwa pracują, — wzmocniły się w naszej prowincji stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze — oparte na zasadzie solidarnej poręki — i rozszerzyły się w ostatnich 10 — 15 latach, szczególnie stowarzyszenia zaliczkowe i kredytowe tak dalece, że są one dziś już dzielny czynnik w życiu gospodarczym prowincji i ludności rolniczej. W naszym szczególnie okręgu kilka takich stowarzyszeń zasługuje na pełne uznanie, gdyż wielu rolnikom umożliwiły byt wśród najtrudniejszych warunków. Kredyt udzielony rolnikom nie tylko uratował niejednego od ostatniej już ruiny, ale przyczynił się także do podniesienia wielu gospodarstw do dzisiejszego stanu kwitnącego. — Nie da się zaprzeczyć, że tego rodzaju praca kooperacyjna, przedewszystkiem na polu zaspokajania potrzeb kredytu osobistego, stworzyła nową epokę w życiu gospodarczym.

Nie znaczne obroty pieniężne jedynie, jakimi się wykazują niektóre stowarzyszenia zaliczkowe, dają miarę co do ich ważności ekonomicznej, ale sposób dokonywania tych obrotów, zasady, jakie powodują przy udzielaniu kredytu i gotowość z jaką przy widocznych skutkach kredytu prolongowane lub podwyższane bywają. W wielu bardzo wypadkach rozstrzygało tu o wartości kredytowej rolnika nie wysokość podatku gruntowego, ani też chwilowy stan majątkowy potrzebującego kredytu, ale stanowisko jego jako dzielnego człowieka, pracownika i gospodarza. Pomimo tego rubryka strat w zamknięciach rachunkowych tych stowarzyszeń najczęściej jest zupełnie pustą albo wypełnioną tylko mało znaczącymi cyframi. Jest to dowodem, że szacowanie było najczęściej odpowiedniem, a zaufanie w osobistą dzielność bardzo rzadko zawiedziono. Zasada solidarnej poręki jest moralną dźwignią wszelkich prac kooperacyjnych, która jednak zakreśla stałe granice tymże pracom tak pod względem zakresu działania, jak i pod względem terytorjalnym.

Ludności robotniczej w małym tylko stopniu pomagają tego rodzaju prace kooperacyjne; znaczenie mogą one osiągnąć tylko w wypadku dobrego użytkowania kas oszczędności, połączonych niemal z każdym stowarzyszeniem zaliczkowem.

Również rodzaj ten asocjacji nie przydaje się dla przedsiębiorstw rozciągających działalność swoją na rozległe obszary. Solidarna poręka nakazuje tu pozostawać w najściślejszych granicach, a przekroczenie ich spowodować może tylko złe skutki. Wzajemne oddziaływanie i dokładna znajomość piegu interesów, i zarządu, stanu majątkowego i gospodarczej działalności członków — oto podstawy istnienia stowarzyszenia.

Mamy też nadzieję, że w pamięci zostaną wypadki, gdy użytkowane formy stowarzyszenia zarobkowego dla nierzetelnych interesów bankowych, rozciągniętych na całe Niemcy, wiele spowodowało nieszczęścia a wtenczas zachowaną będzie czystość zasad i podniesioną nadzwyczajną żywotność tej formy asocjacji.

Stowarzyszenia zaliczkowe i kredytowe dla rolnictwa podwójne mają znaczenie, raz o ile ludność wiejska z tych stowarzyszeń bezpośrednio korzysta, powtóre zaś ponieważ zapomocą stowarzyszeń zaliczkowych uzyskuje się grunt do tworzenia stowarzyszeń do celów specjalnie gospodarskich.

Z 282.124 członków, należących do 672 stowarzyszeń zaliczkowych (z końcem 1872 r.) należy 66.985 do ludności wiejskiej, trudniącej się uprawą roli — liczby te dosadnie dość wykazują wpływ stowarzyszeń zaliczkowych na gospodarstwo wiejskie. W prowincji Prusy do ogólnego Niemieckiego Związku stowarzyszeń należy 59 stowarzyszeń liczących 20.294 członków, pośród których było 5612 rolników lub przemysłowców rolniczych. Z tych stowarzyszeń 12 należy do naszego okręgu; w Lyck jednak i Margrabowa są specjalnie rolnicze stowarzyszenia kredytowe nienależące do Związku, o których jednak pod względem działalności stwierdzić można wszystko to, cośmy powiedzieli w ogóle o stowarzyszeniach; szczególne zaś zasługi około rolnictwa ma stowarzyszenie w Lyck.

Od trzech lat już podjęto usiłowania, bezpośrednio za pomocą pomocy własnej służyć gospodarstwu rolnemu. Pierwsze stowarzyszenie powstało w 1871 r. w Królewcu jako gospodarze stowarzyszenie magazynowe (Landwirtschaftliche Magazin-Genossenschaft). Stowarzyszenie to ma na celu ile możności wszelkim zadość czynić potrzebom swych członków, pośredniczy bowiem w zbywaniu wszelkich produktów, nawet mleka i zaspakaja wszelkie potrzeby po cenach najtańszych. W ślad na tem stowarzyszeniem zawiązały się „Ländlicher Wirthschaftsverein“ i „Milchmagazin-Genossenschaft in Insterburg“; obecnie zaś szybko zawiązują się podobnego rodzaju stowarzyszenia. (D. n.)

Wiadomości miejscowe i potoczne.

— Czwartkowa procesya Bożego Ciała odbyła się z całą uroczystością, przy końcu dopiero pokropiono drobnocnym deszczem.

Uczestniczył cały skład duchowieństwa obydwóch obwodów ze Stanisławowa i w części nawet z okolicy, co nadto budujące na wiernych czyni wrażenie.

Z drugiej strony w takich obchodach uderza brak wszelkiego dozoru co do porządku publicznego, inaczej bowiem niemogliby nasi najserdeczniejsi współobywatele starego zakonu przechadzać się wśród procesyi z wyzywającą miną i z nakrytymi głowami.

— Przypominamy czytelnikom miejscowym, że dziś odbędzie się walne zgromadzenie ochotniczej straży ogniowej (w sali ratusz. o pół 5 z południa). Pożądaniem jest, a nawet leży w obowiązku inteligencji miejskiej, aby przy tej sposobności licznie wzmocniła szeregi straży przez przystąpienie na członków czynnych, a tem samem ułatwiła reorganizację tej wysoce pożytecznej instytucji.

— Wczoraj wedle zapowiedzi, odbyło się zgromadzenie tutejszego oddziału Tow. gospodarskiego. Sprawozdanie podamy w przyszłym numerze.

— Roboty około budynków wystawy stanisławowskiej, mającej się odbyć w Wrześniu, już się rozpoczęły.

— Muzyka, zorganizowana przez Koło mieszczańskie, już weszła w życie. Plan zakrojony jest na orkiestrę z 24 ludźmi, i na tyle sprowadzono instrumenta doborowe z Pragi; chwilowo jednak na początek tylko 10 ludzi grać będzie. Dziś muzyka ta pierwszy raz da się słyszeć w cyrku.

— Szkoła muzyki w Towarzystwie Miłośników Muzyki została otwartą dotąd tylko w oddziale III. (gra na skrzypcach), do którego w dwóch klasach uczęszcza 14 uczniów; zaś oddziały I. i II. (nauka śpiewu dla pań i panów) dotąd nie mogły być otwarte, dla braku dostatecznego udziału zapisujących się. Przypominamy interesantom i szerszej publiczności by ze sposobności nlatwionej nauczania się śpiewu korzystali. Zapisy przyjmuje p. Adolf Beil, (w rynku u którego też bliższych wyjaśnień zasięgnąć można.

— Dawno już zapomnieliśmy o balecie p. Weissa, musimy jednakże wrócić raz jeszcze do tego przedmiotu, dla zadośćuczynienia bezstronności. W swoim czasie interpelowałem Tydzień lwowski, o niezbyt pochlebne dla publiczności naszej wyrażenie. Oto odpowiedź tego pisma:

„W jednym z ostatnich numerów „Tygodnia“ zrobiliśmy uwagę „że sławny (!!) balet“ paryskiego teatru Chatelet (?) wyjeżdżając ze Lwowa do Stanisławowa, tem samem udowodnił, że we Lwowie nie powinien był występować.“ „Gazeta Podkarpacka“ z dnia 13. maja 1875 interpeluje nas, cośmy przez to chcieli powiedzieć. Oto nasza odpowiedź: Lwów, jako najludniejsze w Galicyi miasto, jest jedynem, w którym większe trupy artystyczne przyjeżdżające z zagranicy mogą występować. Pochodzi to ztąd, że każda taka trupa, jeśli jest rzeczywiście dobrą i z dobrze płaconych artystów złożoną, musi każdego wieczoru zarobić tysiące. Dowodem tego trupy Polliniego. W razie przeciwnym groziłoby jej bankructwo. Otóż balet p. Weissa, gdyby był rzeczywiście baletem wielko-europejskim, mógł dać tylko we Lwowie kilka przedstawień i to po cenach wysokich. Wyjeżdżając do Stanisławowa, gdzie jedno przedstawienie mogło mu przynieść w najlepszym razie 200 — 300 guld., w mieście tem bowiem nie ma ani sali dość obszernej na pomieszczenie kilku tysięcy widzów, ani stosunkowo licznej publiczności — najjaśniej tem udowodnił, że trupę swoją lichy opłaca. Wiadomą jest z drugiej strony rzeczą, że dobrzy baletnicy i dobre baletniczki biorą tysiące. Balet p. Weissa musi być zatem zły kiedy członkowie jego lichy są placeni. Otóż jeśli p. Weiss mógł jeździć do Stanisławowa, to nie powinien był występować we Lwowie, czyli innymi słowy nie powinien był do Galicyi wcale przyjeżdżać i głosić kłamliwe, że jego balet jest baletem paryskiego teatru Chatelet. W Paryżu nie ma teatru, któryby tak lichemu baletowi pozwolił się produkować. Nie ubliżaliśmy więc mieszkańcom Stanisławowa, ale uwagę naszą chcieliśmy ocenić wartość baletu p. Weissa. Mamy nadzieję, że „Gazeta Podkarpacka“ przyzna nam rację.

Pozostawiamy czytelnikom sąd o tej odpowiedzi.

— Wydział krajowy jako zarządca fundacji śp. Wincentego Łódzia Ponińskiego dla ubogich czeladników rzemieślniczych, rozpisuje w myśl postanowień statutu fundacji, konkurs do losowania czterech premij, mających przypaść w gotówce według ostatniej woli rozporządzenia śp. fundatora, z odsetek kapitału fundacyjnego, na cztery nierówne premie podzielonych, tym czeladnikom rzemieślniczym którzy je wyciągną z kolei przy losowaniu corocznie odbyć się mającym.

Losowanie tegoroczne odbędzie się na dniu 19. lipca 1875 r. i będą wyciągnięte następujące wygrane: I. premium 828 złr., II. premium 690 złr., III. premium 552 złr., IV. premium 414 złr., w. a. — Do ciągnięcia losów będą tylko ci czeladnicy przypuszczeni, którzy: a) w królestwie Galicyi i Lodomerji lub w W. księstwie Krakowskim są urodzeni i tamże przynależni; b) wyznają religię katolicką rzymskiego, greckiego lub ormiańskiego obrządku; c) wyuczili się według istniejących przepisów rękodzielniczych jakiego rzemiosła i mają uzdolnienie i prawną kwalifikację do samodzielnego wykonywania onegoż, lecz dla ubóstwa nie są w stanie urządzić sobie samostnego prowadzenia swego rzemiosła; d) wykazały moralne swe zachowanie się świadectwem wydanem przez właściwy urząd parafjalny, a zatwierdzonem we Lwowie i Krakowie przez c. k. dyrekcję policji, zaś w innych miejscowościach przez właściwego c. k. starostę powiatowego.

Czeladnicy rzemieślniczy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu, mają najpóźniej 14 dni przed ciągnięciem, tj. włącznie do dnia 5. lipca br. do godz. 2. popołudniu, wnieść prośbę do Wydziału krajowego we Lwowie z dołączonymi dowodami, iż posiadają warunki wyżej przytoczone, a więc z dołączeniem metryki chrztu, świadectw ukończonej nauki rzemiosła i uzdolnienia do samodzielnego wykonywania onegoż świadectwa ubóstwa i świadectwa moralności, stwierdzonego jak wyżej określono. — Prośby nadeszłe do protokołu podawczego Wydziału krajowego po dniu 5. lipca br. godz. 2. nie będą wcale uwzględnione. O przypuszczeniu do udziału w losowaniu rozstrzygać będzie nieodwołalnie komisya, delego-

wana przez Wydział krajowy, która też i losowanie przedsięwzięmie.

— C. k. Namiestnictwo zamianowało komisarzami dla wypróbowania i nadzorowania kotłów parowych c. k. inżynierów: Krokiewicza Teodora z siedzibą w Bochui dla powiatów bocheńskiego i brzeskiego; Müllera Władysława z siedzibą w Nowym Sączu dla powiatów nowosądeckiego i limanowskiego; Radwana Wincentego z siedzibą w Tarnowie dla powiatu pilźnieńskiego; Bodakowskiego Remigiusza z siedzibą w Tarnowie dla powiatu dąbrowskiego; Hanstchla Jana z siedzibą w Sanoku dla powiatów sanockiego, brzozowskiego i lisieckiego; Poźniaka Leona z siedzibą w Stanisławowie dla powiatu kaluskiego; Piotrowskiego Henryka z siedzibą w Stanisławowie dla powiatu tłumackiego; Bielańskiego Romana także z siedzibą w Stanisławowie dla powiatu buczackiego; Łasowskiego Franciszka z siedzibą w Nadwórnie dla powiatu nadwórniańskiego i bohorodczańskiego; Wexa Fryderyka z siedzibą w Stryju dla powiatów stryjskiego i doliniańskiego; Chowańca Juliana z siedzibą w Stryju dla powiatu żydaczowskiego i c. k. adjunkta budowniczego Paicha Adolfa z siedzibą w Zaleszczykach dla powiatów husiatyńskiego i czortkowskiego.

— Stryj 27 Maja (Koresp. Gaz. Podk.)

Goszczące tu obecnie towarzystwo dramatyczne p. Baczyńskiego kończy u nas swoje przedstawienia i jedzie na kilka gościnnych występów do Bolechowa, gdzie już 10 Czerwca rb. ma być dane pierwsze przedstawienie. Możemy p. Baczyńskiego tylko z najlepszej strony polecić mieszkańcom Bolechowa i okolicy, gdyż tak swoją pracą jak i sumiennnością w wykonanych przedstawieniach z pewnością na to zasługuje. Niemożemy pominąć pani Baczyńskiej, której gra we wszystkich rolach nie pozostawia nic do życzenia i jest można powiedzieć wykończoną pod każdym względem. Wszyscy inni członkowie przyczyniają się do całości i harmonii. My tu przepędziliśmy kilkanaście wieczorów bardzo mile, za co też tak państwu Baczyńskim i całej towarzystwu dziękujemy i żegnamy ich szczerem „Szczęść Boże!“

— Znany jest zakaz, który ks. Metropolita Sembratowicz ogłosił swemu duchowieństwu, aby nie prenumerowało niegodziwej antykatolickiej gazety: Słowa. Mniej znaną jest anegdota, odnosząca się do tej sprawy. W kurrendzie arcybiskupiej, zabraniającej czytania Słowa, użyte było wyrażenie, że się to czyni dla ustrojenia sobie zła (tj. dla uniknięcia zgorzenia). Dziwnym wypadkiem stało się, że w rękopisie kurrendy, danym do druku, zniknęła jedna mała gloseczka n, tak iż ze słów powyższych zrobiło się: dla ustrojenia sobie zła, (tj. dla wywołania zgorzenia). Littera docet, littera nocet. W drukarni spostrzeżono rażąco błąd w kurrendzie i posłano w korekcie pewnemu prałatowi u św. Jura do sprostowania, lecz ten zamiast odpowiedzieć, kazał co prędzej kończyć resztę egzemplarzy i odesłać do konsystosza. Poszła więc w świat kurrenda, prawdziwie „dla wywołania zgorzenia“, bo Słowu mimo zakazu metropolity nikogo nie uchyliło, lecz podobno jeszcze przybyło. Takie rzeczy dzieją się po za plecami ks. Metropolity. Gaz. Lwów. wymieniła z nazwiska sześciu nowych księży ruskich, którzy w ostatnich miesiącach zbiegli ze swych posad i udali się na moskiewską służbę do dycezyi chełmskiej.

— Amerykanin, Marek Grayson, zamierzył obejść świat dokola piechotą, i w tym celu wyruszył 3. kwietnia b. r. z Nowego-Yorku, zobowiązawszy się stanąć tamże z powrotem na dzień 25 listopada 1876 r. Chcąc odbyć tę drogę w oznaczonym czasie wynoszącą 19,220 mil angielskich, potrzebuje on zrobić dziennie przeszło 3 mile angielskie. Podróżny do tego stopnia posuwa swoją sumiennosc, że płynąc statkami parowem, będzie odbywał na pokładzie zwykły swój codzienny trzechemilowy spacer tak jakby był na stałym lądzie.

— Kobieta ożeniona. W wielkim Waradynie na Węgrzech zmarł niedawno 57letni handlarz win nazwiskiem Andrzej Meszaros, po którego śmierci pokazało się że był kobietą. W roku 1848 wstąpił Meszaros do Honwedów i odbył kampanię, poczem nie zrzucił już męskiego odzienia i niepoznany był blisko 30 lat w pomienionem mieście. Co jednak najciekawsze, że Meszaros który umiał wybić i wycubić, jak najczystszy chłop, przed kilkoma laty ożenił się i teraz pozostał wdowcem. Badana po wyjściu na jaw tajemnicy żona jego zeznała, iż wiedziała o tem, że małżonek jej jest kobietą, żyła z nim jednak w zgodzie gdyż był dla niej bardzo dobrym przyjacielem i gorąco ją kochał; jednego tylko im brakowało do zupełnego szczęścia, a to jest potomstwa, którego niestety doczekać się nie mogli.

Cennik lwowskiej Izby handlowej.		płaca i żądają	
		złr. w. a.	
Lwów dnia 28. Maja.			
I. Akcyje.			
Kolej Karola Ludwika 200 złr. m. k	234 20	236 50	
„ Lwowski-Czerniowiecka 200 złr. w. sr.	138 50	140 50	
Banku hipotecznego 200 złr. w. a.	248 —	250 —	
II. Listy zast. za 100 złr.			
Galicyjskiego Towarzystwa kred. 5% w. a.	87 20	87 80	
„ „ „ 4% w. a.	77 25	78 —	
„ „ „ 5% okres.	87 20	87 80	
Banku hipotecznego 6% w. a.	92 30	92 90	
Galicyjskiego Zakładu kredyt. włośc. 6%	89 75	100 50	
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Galicyi i Bukowiny 6% w. a.	89 75	90 75	
III. Obligi za 100 złr.			
Galic. indemuizacyjne	87 —	87 60	
Pożyczki krajowej z r. 1873	91 50	93 —	
Losy miasta Krakowa	15 75	16 75	
„ „ Stanisławowa	15 —	16 50	
IV. Monety.			
Dukat holenderski	5 18	5 22	
„ cesarski	5 18	5 27	
20 franków	8 86	8 92	
Półimperyal	8 95	9 11	
Rubel srebrny	1 62	1 70	
Rubel papierowy	1 52	1 54	
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 64	
Srebro	102 —	103 25	

Kornel Bilewicz

Rękawicznik i bandażysta W STANISŁAWOWIE.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, że przeniosłem mój sklep. do domu P. Arnola Sender naprzeciw bazaru obok dawnego sklepu p. Saliniewicza. Skład mój zaopatrzylem świeżo w wielki wybór rękawiczek glansownych, i jelonkowych jakoteż przyjmuję obstalunki tak w mieście jako i na prowincyę, które załatwiam jak najspieszniej. Polecam usługi moje łaskawym względem Sz. P. T. publiczności i dotychczasowych moich odbiorców, upraszając o odwiedzanie nadal zakładu mego.

2-3

Tymczasowe doniesienie ces. otomańskiego

CYRKU

pod dyrekcją

Józefa Deressin

Dyrektora Cyrku Jego ces. Mości Sultana

Podpisany ma zaszczyt mieszkańców Stanisławowa i okolicy niniejszem zawiadomić, że w cyrku naprzeciw Bazaru rozpocznie szereg przedstawień wyższej sztuki jazdy dresury konnej, gimnastyki i baletu z których

PIERWSZE WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

dane będzie w Niedzielę dnia 30 Maja. 1875 o godzinie 8 wieczór.

Każdej niedzieli i święta dane będą dwa przedstawienia. Początek 1. przedstawienia o godz. 4. popołudniu, drugiego zaś o godz. 7. wieczorem. Przedstawienia te odznaczają nie tylko różnorodnością produkcji wyższej jazdy, dresury, gimnastyki i baletu; wykonane będą niewidziane tu najnowsze czarodziejskie pantominy, a mianowicie między innymi godne uwagi: **Księżniczka Sternroschen**, wielka pantomina w 5 aktach. **Bewolta Ukrainka**, wielka historyczna pantomina w 10 obrazach. **Kopciuszek** wielka czarodziejska pantomina w 4 aktach wykwinnie i przepysznie wykonana jak takową w żadnym cyrku dotąd nie przedstawiono, pod kierownictwem Dyrektora J. Deressin.

Pomienioną pantominę wykona 70 dzieci od 4 do 7 lat wieku w sposób najoryginalniejszy i nadzwyczaj elegancko ubranych. W przepysznych karetach i ekwipażach, zaprzężonych nadzwyczaj piękni kucykami. Piękne ugrupowanie scen, wykwinne ubiory, dekoracje, ekwipáže wykonane w pierwszorzędnym fabrykach z najdroższych materiałów i tkanin wprawia każdego w zadziwienie nie do opisania. — Towarzystwo posiada 60 koni wolnej dresury i szlachetnej rasy, dresowanego osia jakoteż dobrze zorganizowaną kapelę. Programy świeże nastroją wiele przyjemności i rozrywki, takowe będą codziennie ogłaszane afiszami.

Towarzystwo przybędzie tu osobnym pociągiem z Czerniowiec.

Ceny Miejsc. Łoża na cztery osoby 5 zlr. — Miejsce numerowane 1 zlr. — I miejsce 50 cent. — II miejsce 50 cent. — galerja 25 cent. — Dzieci niżej lat 10 na miejsca numerowane płać połowę. Dla PP. wojskowych od sierżanta niżej Galerja 15 cent. Dla wygody P. T. Publiczności bilety sprzedają się od godziny 10 rano do końca przedstawienia w kasie cyrku.

Szanowna Publiczności! Przybywając tu na krótki czas z towarzystwem mojem nie szczędziłem kosztów ani trudów aby tylko zupełnie zadowolenie Jej osiągnąć. Cyrk urządzone i zastosowany do wygód. Siedzenia wszystkie na sposób amfiteatrów, opatrzone podłoga — cyrk oświetlony 150. płomieniami gazowemi Spodziewam się zatem doznać tu szczególnych względów i życzliwego poparcia przez krótki czas mego pobytu — Ośmielam się przeto do najliczniejszego udziału zaprosić.

Z szacunkiem
JÓZEF DERESSIN
Dyrektor ces. otomańskiego cyrku.

(5-?)

Ogród publiczny

pod nazwą

„PRATER STANISŁAWOWSKI“

przy ulicy Tyśmienickiej, (dawniej tak zwana „Meisłówka“) zastosowany do wygód P. T. Publiczności.

Podpisany postarawszy się o wszystko, cokolwiek służyć może dla uprzyjemnienia gości, zaopatrzył takowy w 2 kręgielnie pod jednym dachem (kryte), dla wygody urządziłem również Pawilon na sposób szwajcarski, dla dzieci zaś huśtawkę, usługa zwinna i na zawołanie, piwnicę zaopatrzylem obficie, sprowadziwszy Piwo Szwedzkie Drehera, jakoteż Krakowskie Jona, również Stanisławowskie p. Sedelmajera — Każdego czasu przekąski na zimno.

Polecając się łaskawym względem Szanownej Publiczności, w nadziei, że takowa zechce jak dotąd i nadal zaszczycać mnie swojemi względami, kreślę się

2-2

Z szacunkiem
J. KLUG.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż dla większej dogodności komitentów naszych założyliśmy z dniem 1 Maja b. r. agencję w **Podwoleczyskach** pod firmą:

AGENCJA

Wrocławskiego Banku Komisowego,

w której zakres działania następujące wchodzić będą czynności:

1. załatwianie interesu wekslarskiego;
2. załatwianie wszelkich interesów komisowych i interesu spedycyjnego.
3. udzielanie zaliczek na towar gotowy.

Kierownictwo agencji tej, którą niniejszem łaskawym względem szanownej Publiczności jak najgoręcej polecamy, powierzyliśmy panu.

E. DRZAŻDZYŃSKIEMU.

Wrocław, dnia 12. Maja 1875.

(2-3)

Wrocławski Bank Komisowy.

Drukarnia J. Dankiewicza

poleca się do wykonywania wszelkich robót wchodzących w zakres sztuki typograficznej.

Posiadając **pospieszną prasę i ręczne prasy**, oraz wielki wybór ozdobek najnowszych wzorów,

wykonuje zamówienia wszelkich robót, odnoszących się do zawodu sztuki drukarskiej w czasie najkrótszym, ozdabia, poprawnie i po najtańszej cenie. — Druki sądowe, notaryalne, parafialne, gospodarcze, szkolne loteryjne itp. są na składzie tej drukarni w zapasie.

Drukarnia J. DANKIEWICZA w Stanisławowie

4 12

w Stanisławowie.

NAUKA MUZYKI

na instrumentach dętych i rżniętych rozpoczyna się **z dniem 1 Czerwca b. r.** w lokalu i za staraniem **koła mieszczańskiego.**

Zgłoszenia przyjmuje kapelmistrz organizującej się muzyki miejskiej (do Halavaya).

Dla członków koła i ich dzieci

opłata miesięczna za naukę

wynosi 2 zlr. Osoby z po za koła umawiają się o cenę z p. kapelmistrzem bezpośrednio. Na każdym 10 uczniów płatnych Kolo mieszczańskie ma prawo przedstawić 5 uczniów **do nauki bezpłatnej;**

kompetenci zechcą się zgłosić do Wydziału Koła.

EPILEPSYĘ (kurcze) leczy listo wnie specjalny lekarz **dr. Killisch**, Drezno, Wilhelmsplatz 4 (dawniej Berlin) **Tysiączne skutki dobre!** (6-18)

Ogłoszenie konkursu.

Do prowadzenia gospodarstwa w Dublinach, poszukuje komitet Towarzystwa gospod. galic. Zarządcy ekonomicznego za wynagrodzeniem rocznem w gotówce 40 zlr. niemieiej stosownej ordynaryi pomieszkania i opału.

Pierzeństwo otrzymają w szczególności kandydaci posiadający wykształcenie teorytyczne i praktyczne.

Zgłoszenia należy wnosić franko do kancelaryi Towarzystwa gospodarskiego w Zakładzie narodowym imienia Ossolińskich najpóźniej do dnia 15. Czerwca b. r.

Z Komitetu 2-3

c. k. Towarzystwa gospod. galic.

Lwów, dnia 19. Maja 1875.

Nauczyciel Języka Francuskiego

życzy sobie przyjąć miejsce na wsi przez czas wakacyj szkolnych do dozoru dzieci, nanki lub konwersacyi.

Blizsza wiadomość u Wgo Beila w aptece.

(1-3)

RYSUNKI!

6 6

Zamówienia na rysunki techniczne, kredowe, akwarelowe i wszelkie inne, jak n. p. dyplomy i t. p. zgłaszać można do administr. Gaz. Podkarpackiej.

MYCOTHANATON

środek przeciw grzybowi w domach, tudzież środek zapobiegawczy w świeżo zbudowanych mieszkaniach.

Najnowsze sprawozdanie, opis nzyca i cennik tego środka, który wykazne się może niewątpliwymi świadectwami o 15-letnim skutku, rozsyłamy na żądanie darmo i opłatnie na wszystkie strony świata.

Vitain & Co., fabryka chemiczna w Berlinie W., Leipzigstrasse 107.